

Proszę następnego świadka Feliks Włodawski.

Powódam świadka w myśl art. 107 kpk., że należy mówić prawdę, fałszywe zeznania są karane więzieniem do lat pięciu. Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka.

Prok.: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Obrona: My też.

Św.: Feliks Włodawski, lat 48, kupiec, rzym.kat., w stosunku do oskarżonych obcy.

Przew.: Proszę świadka, których z oskarżonych świadek poznaje i podać konkretne dane odnośnie ich zachowania.

Św.: Poznaje osk. Plagge, Aumeiera, Grabnera, Boguscha, Schumachera, Jostena.

Przew.: Co może świadek przedstawić w stosunku osk.

Schumachera.

Św.: Osk. Schumacher był zastępcą szefa magazynu żywnościowego. Oskarżony pałał nienawiścią do Polaków, a kiedy-

kolwiek były naloty ze strony aliantów, Schumacher wpadał w wściekłość specjalnie ^{w stosunku do} na Polaków, zaznaczając, że to nieszczęście, które dzisiaj jest, to wszystkie naloty, temu winni są Polacy. Znam Schumachera, jako szefa magazynu żywnościowego, który bez kija nigdy nie wychodził.

13-ty dzień, rozprawy

MT/ZD

47

15/2

Znam Schumachera, który nie tylko znęcał się nad więźniami, ale robił meldunki do karnej kompanii, a kompania karna oznaczała więcej niż śmierć. Znam Schumachera z tego, że jako zastępca szefa magazynu, wiedział o wszystkim co się dzieje w magazynie. Wszystkie paczki - nie wszystkie, ale w 90 %-ach, które przychodziły z ^{Międzyzdrozów} Czerwonego Krzyża, były adresowane do Brzezinki, oznaczane były numerami jakichś domów. Nam jednak nieznane były te domy, znane były bloki ponumerowane. U nas paczki te były rozpakowywane, a każda z tych paczek zawierała 40-50 ^{pudełek} paczek przeciętnie sardynek. Co się działo z tymi sardynkami? Te sardynki były co tydzień a nawet 2 razy tygodniowo ^{rozdziałnie} wśród szefów SS-owców. Ilość tych paczek zwiększała się i ten zwiększony zapas był ładowany do magazynu, a następnie odwożony względnie konwojowany przez Schumachera do kuchni SS-manów. Kiedy później pytałem kolegów, co pracowali w kuchni SS, co się dzieje z sardynkami, oświadczyli mi, że poszły na dodatki dla plutonów egzekucyjnych.

Wiadomo mi, że przydzodziło mleko dla obozu familijnego w Brzezince. Tam był obóz cygański, żydowski, - to mleko przeznaczone było dla dzieci. Ale nie tylko mleko przychodziło, ale i masło. To masło znajdowało się u nas w magazynie. Nie doszło na miejsce przeznaczenia. Co się z tym masłem stało? Ja osobiście, pracując w tym magazynie, zatrudniony byłem, jako ich osobisty kucharz SS i z artykułów tych zmuszony byłem wyrabiać smakołyki, ponieważ jestem z zawodu cukiernikiem. Zmuszony byłem do wyrabiania z tego masła, najrozmaitszych tortów w miarę moich sił. Te torty wędrowały za pośrednictwem nieobecnego tutaj Schembeka do wszystkich dygnitarzy wyższych SS.

mleka
Z ~~mleka~~ kondensowanego zmuszony byłem do wyrobu lodów. Był taki moment pamiętam w r. 1944., gdzie niechętnie brałem się do tego, ponieważ wiedziałem, że mleko przeznaczone jest dla dzieci w obozie familijnym. Wówczas nieobecny tutaj Schembek, spoliczkował mnie.

Tyle co do magazynu żywnościowego.

Przew. : Czy są pytania .

Prok.Brandys : Czy świadkowi wiadomo, że osk. Schumacher bił więźniów, którzy starali się wykraść z beczki pozostałości pożywienia.

Św. : Znanym jest, że pod kuchnią gromadziły się beczki , które były myte. Wyglodniałi więźniowie, a raczej jańcy radzileccy , gromadzili się przy tych beczkach, by palcami coś wykrobać. Napotkał taką grupę około 6 -ciu ludzi Schumacher, i straszliwie ich pobił. Ja, jako więzień miałem odwagę zwrócić na to uwagę, ponieważ pracowałem dla nich, dlatego osk. Schumacher, tak ich bije.

13-ty dzień rozprawy.

BS/J.

16/1.

Schumacher mi odpowiedział na to , poco się o nich upominam, gdyż nie są to ludzie i przyszli po to, aby więcej nie wyjść.

Przew.: Czy są jakieś pytania ?

Prok.Nie.

Obrona : Nie.

Przew.: Czy świadek chce jeszcze coś powiedzieć ?

Sw.: Tak jest odnośnie osk.Plaggego.

Przew.: Czy świadek został przez niego pobity ?

Sw.: Tak jest . Z osk.Plagge zetknąłem się w okresie r.1940 kiedy mordował on ludzi podczas tzw. ćwiczeń .

Przew.: W jakich okolicznościach został świadek pobity .

Sw.: W r.1940 zostałem tak ciężko uderzony w twarz przez osk. Plaggego, że straciłem wtedy 2 zęby . Było to podczas karnych ćwiczeń t.zw. żabki , która wykonywało się w ten sposób, że trzymając ręce na karku musiało się ^{wz} skakać/przysiadzie . Ponieważ ja jestem wysokiego wzrostu nie mogłem tego ćwiczenia wykonywać długo . Na własne oczy widziałem, jak osk.Plagge zemdlonego więźnia wrzucił do stawu, gdyż w r.1940 taki staw znajdował się na terenie obozu . Z tego stawu po całodziennych ćwiczeniach wyciągali więźniowie zawsze kilka trupów . Pracując w kuchni 1941 r. widziałem jak poza drutami kopano fundamenty pod olbrzymią łaźnię. Pracowała tam karna kompania , wśród której chodził osk.Plagge oraz jego kapo i trzymając kije w rękę, robili tak zwane polowanie na więźniów. Więźnia upatrzony był uderzany w kark i upadał na ziemię . Widziałem na własne oczy, jak osk.Plagge zemdlonego więźnia wsadził na taczki i osobiście rzucił w przepaść głębokości ponad 4 metry do dołu, z którego wydobyto żwir . Chciałem w tym miejscu wspomnieć o osk.Grabnerze , który przypatrywał się tej scenie i popatrzywszy poszedł dalej. Chcę zeznać również co do osk.Aumeiera . Znany mi jest wypadek

13-ty dzień rozprawy .

BS/J.

50

16/2

w lecie 1940 r. jak osk.Aumeier, idąc na blok 11-ty nie mogą stwierdzić z kim , czy z Palitschem , czy z jego zastępcą , który niósł karabin małokalibrowy , zauważył po drodze małego chłopca , pod blokiem 17-tym , który załatwiał swoje potrzeby . Zawołał go po niemiecku , chłopiec nie rozumiejąc podszedł do niego i Aumeier wraz z towarzyszem zabrali chłopca na blok 11-ty . Po apelu śledziliśmy co się stało z tym chłopcem i zobaczyliśmy go rozstrzelanego na bloku 28-tym.

Przew.: Kto go rozstrzelał ?

Sw.: Tego nie mogę stwierdzić.

Przew.: Czy odnośnie tej części zeznań świadka są jakieś za-
pytania ?

Prokuratorzy : nie.

Obrona : nie.

Sw.: O ile chodzi o osk.Grabnera , to spotykałem go bardzo często . Nie wiem , czy mi wolno będzie tak nazwać Grabnera , ale ja nazwałbym go nie tylko ludobojcą , ale zwykłym rzezi-
mieszkim , a nawet złodziejem .

Przew.: W ten sposób świadkowi nie wolno się wyrażać .

Sw.: Wiadomo mi , że w r.1941 spalił się blok biura politycz-
nego . Wiem to od SS-mannów , którzy przyszli do kuchni i pro-
sili mnie o żywność , ja zaś starałem się z nich wyciągnąć różne
wiadomości . Chcę tu wspomnieć o pewnych więźniach , jak np.
Chlebowski , Kuryłowicz i innych , którzy mówili , że więzien-
czując się zdrowi , powinien wytrzeszczać oczy i nastawiać uszu ,
aby słyszeć i widzieć wszystko , co się dzieje w obozie , aby
każdy później z nas mógł świadczyć przeciwko SS-mannom .

13-ty dzień rozprawy

F/PK

17/1

Nawiązując do Grabnera, kiedy był pożar w biurze politycznym, jak oświadczyli mi SS-manni, ten blok podpalił Grabner.

Przew.: To już jest Trybunałowi znane.

Św.: To znaczy, że ja nie będę mógł dalej zeznawać?

Przew.: Może Św. przejdzie z kolei do Jostena?

Św.: To ja proszę Wysoki Trybunał do Boguscha.

Przew.: Proszę.

Św.: Kiedy leżałem na 21-ym bloku, był to blok chirurgiczny, obok mnie leżał pułkownik Bończa. Czas naszego leczenia trwał mniej więcej od 4-6 tygodni. Kiedy wyszedłem ze szpitala, a ja w tydzień później, spotkaliśmy się i Bończa mówił do mnie w te słowa "Włodarski, ja jestem skołowany", ja na to, słaczego panie pułkowniku, wtedy on powiedział, że był wezwany na Blockführerstube, gdzie Bogusch, który był oficerem w wojsku polskim i wogóle był pochodzenia polskiego, wydał go. Bończa powiedział mi wtedy, żebym się sam strzegł Boguscha i ostrzegał przed nim kolegów. Ponieważ nie znałem Boguscha, umówiliśmy się raz z Bończą pod kuchnię, gdzie on pokazał mi Boguscha. Bogusch bardzo często pełnił służbę na t.zw. Blockführerstubie, a niezależnie od tego odbierał raporty więźniów z 24-tego bloku. Upłynęło od tego, nie pamiętam już już czasu, gdy śp. pułkownika kawalerii Bończę zebrano na blok 11-ty i tam został on rozstrzelany. Było to w 1943 r. jesienią.

Przew.: Jaki był w tej sprawie udział Boguscha?

Św.: Bogusch wydał pułkownika Bończę, do oddziału politycznego, że to jest oficer polski. Chcę to podkreślić, że w roku 1943 była specjalna negonka na oficerów polskich i wogóle na inteligencję. Tyle, co do Boguscha.

Przew.: A o Jostenie?

13-ty dzień rozprawy

F/PK

17/2

Św.: Josten znany mi jest z następującego wypadku. W 1943 r. Josten pełnił służbę, jako komendant Feuerwache, miał opiekę nad strażakami. Pewnego razu zgłosił się ochotniczo do ówczesnego mojego szefa Schembecka, że chce jechać na rampę. Schembeck nie przeszkadzał mi w tym i pojechałem. Ku wielkiemu zdziwieniu zauważyłem na rampie posiąg, składający się z dwudziestu, czy nawet więcej wagonów. Przywieziono transport Żydów węgierskich. Kiedy padła zapowiedź, że nie należy ze sobą zabierać bagaży, zaczął się niepokój wśród tych transportowanych. Kiedy kazano im opuścić wagony i równocześnie przeprowadzić zaczęto selekcję, jednych na prawo, drugich na lewo, na jednej stronie mężczyźni, po drugiej stronie kobiety i dzieci.

Przew.: Czy brał w tym udział Josten ?

Św.: Ja dalej będę mówił proszę Wysoki Trybunał. Kiedy przy ustawie ninu się zaczęło rozdzielać dzieci od ojców, rozpoczął się straszny hałas i płacz, a Josten wystąpił krzyżując "cisza, uspokoić się" - "za dwie godziny spotkacie się znowu razem." i rzeczywiście według jego zapowiedzi zobaczyli się za dwie godziny razem, ale na stosach palących się trupów.

Tyle co do moich zeznań.

Przew.: Czy są pytania ?

Prokur.: Nie.

Obrona: Nie.

Przew.: Czy oskarż. Bogusch, czy chce zadać pytanie, czy złożyć oświadczenie ?

Oskarż. Bogusch: Pytanie.

Przew.: Jakiej treści ?

Oskarż. Bogusch: Chciałem oświadczyć, że nigdy nie byłem żołnierzem wojsk polskich, ani w ogóle nie służyłem w wojsku polskim.

13-ty dzień rozprawy

I/PK

17/3

Tu zdaje się zachodzi pomyłka i ta cała sprawa jest mi niezna-
na, jakoby ja miał zestrzelić pułkownika.

Przew.: Świadek w swych zeznaniach nie twierdzi, że go oskarżony
zestrzelił.

Św.: Te zeznanie, które przedstawiłem, podtrzymuję.

Przew.: O to właśnie chodzi, dziękuję.

Oskarżony może usiąść, świadek zwolniony.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów